

TYGODNIK

Warunki prenumeraty:
 Rocznie . . . : Mk. 2200.
 Półrocznie . . : Mk. 1100.
 Kwartalnie . . : Mk. 600.
 Miesięcznie . . : Mk. 200.
 Numer pojedynczy Mk. 50.

PODLASKI

ADRES
Redakcji i Administracji
 ul. Zakościelna № 9.
 Godziny urzędowe od 9-ej do 3-ej i
 od 5-ej do 7-ej, w niedzielę i święta
 od 10-ej do 12-ej.

Niezależne czasopismo narodowe, poświęcone żywotnym sprawom społeczeństwa podlaskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Strona $\frac{1}{2}$ — mk. 50.000. — $\frac{1}{4}$ — mk. 30.000. — $\frac{1}{6}$ — mk. 23.000. — $\frac{1}{8}$ — mk. 15.000. — $\frac{1}{10}$ — mk. 8000. — $\frac{1}{32}$ — mk. 4.000 — $\frac{1}{64}$ — mk. 2.000. — Drobne ogłoszenia mk. 25 za wyraz. Ogłoszenia za poszukiwaniem pracy 20% tańsze. Ogłoszenia wśród tekstu 30% droższe. Przy umieszczeniu kilkakrotnem odpowiedni rabat.

BIURO KOMISOWE i HANDLOWE

ul. Zakościelna Nr. 9.

przyjmuje towary w komis — pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Okazuje dla przybywających amerykańców — polaków, zakłada sklepy, udziela porad, wnosi podania. Prosimy o odwiedzenie.

Od wydawnictwa

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawnictwo pisma perjodycznego, niezawisłego i bezpartyjnego, oddanego wyłącznie na usługi całego naszego społeczeństwa, którego rany i bolączki chcemy w wydawnictwie niniejszym koić i uzdrawiać. Zadaniem naszym będzie przede wszystkim uświadamiać ogół obywateli w sprawach nas wszystkich żywo obchodzących, zabierać głos w możliwie najszerszych dziedzinach życia społecznego i interesach ogółu obywateli, dawać rady i wskazówki, jakimi drogami dążyć należy, — ociemniałym otwierać oczy, niespokojnych trzymać w karcach, złych piętnować, gorszycieli i lajdaków niepoprawnych oddawać pod sąd opinii zdrowego społeczeństwa, wykazywać wszelkie błędy, usterki i niedomagania naszych urzędów, uświadamiać ogół chrześcijański, o niebezpieczeństwie zagrażającym narodowi polskiemu ze wszystkich stron. Dążeniem i celem naszym zasadniczym jest wyzwolenie rodzimego przemysłu, handlu i rolnictwa z pod wpływów obcych. Nie zaniechamy piętnować zdrajców sprawy narodowej, choćby oni stali na najwyższym szczeblu w społeczeństwie, nie staniemy ani na chwilę w pracy nad stawianiem pod pręgierz światłej naszej opinii wszelkich przewinień wobec narodu, a mamy moralne przekonanie, że cały zdrowo-

myślący ogół społeczeństwa nas zrozumie i poprze w naszych dążeniach. Oto są nasze dążenia i cele, do których dojść pragniemy i które chcemy urzeczywistnić przez wydawanie pisma.

Ażeby praca nasza była wydajną i aby osiągnąć zamierzone korzyści, następnie, aby cele nasze zostały osiągnięte, musimy wymagać stałego poparcia od czytelników naszych, albowiem do kogoż zwrócić się mamy, z kim musimy iść ręką w rękę, jeżeli nie z tymi, których dobra pragniemy.

A poparcie to łatwo nam jest okazać, bardzo łatwo, trzeba tylko posiadać szczyptę dobrej woli, którą okażą nasi czytelnicy przez szerokie kolportowanie naszego pisma, zjednywanie nam odbiorców, stałych prenumeratorów i sympatyków pisma.

I tak wspólnymi siłami dopniemy stopniowo do celu; jeżeli nie osiągniemy go dziś czy jutro, to za lat dziesięć, nie za lat dziesięć, to za dwadzieścia, nie my, to nasze dzieci a wszak o przyszłości i doli swego dziecka każdy dobry ojciec winien pamiętać.

Pod waszą zatem opiekę, obywatele, oddajemy nasze pismo, któremu przy szczerem poparciu nie pozwolicie zatrzymać się w połowie drogi.

dzo a bardzo niepoehlebnych dla naszej całej t. zw. „lewicy“. Bo tylko przeliczmy i przyjrzyjmy się z bliska faktom:

- 1) niekonstytucyjne przesilenie gabinetu Ponikowskiego.
- 2) pominięcie przez Naczelnika Państwa—postanowienia Sejmu powierającego ponownie utworzenie Rządu p. Ponikowskiemu,
- 3) zignorowanie uchwał Komisji Głównej, dotyczących prerogatyw Sejmu przy tworzeniu Rządu,
- 4) niedotrzymanie obietnicy ze strony p. Naczelnika Państwa złożenia swego urzędu i nieprzeszkadzania p. Korfiantemu w pracy nad utworzeniem Rządu,
- 5) Odmowa p. Naczelnika Państwa podpisania składu Rządu p. Korfartego,

to wszystko razem wzięte musi naprowadzić każdego Polaka na inne tory, otworzyć mu oczy na całą „robotę“ partyjną.

I nie dziwnego, że w całym kraju widzimy ten zdrowy odruch społeczeństwa, te masowe wiece i protesty, owe nieudane wiece i pochody pompatyczne dla dodania sobie odwagi w Katowicach, ów rozłam wśród klubu sejmowego N. P. R., te ataki robotników w Borysławiu na ogonkującą politykę N. P. R. ten masowy wprost bunt i wylamywanie się z szeregów N. P. R. na Górnym Śląsku, w Poznańskim i małopolsce — wszystko to są oznaki otrzeźwienia, przejrzenia na oczy, budzenia się z somnambulicznego snu, zahypnotyzowanego robotnika i obywatela Polskiego, wziętego na „kawał“ spekulującej demagogii i partyjnicstwa.

Niebaczni ci, którzy zapominają, że oliwa zawsze na wierzch wychodzi.

P. R.

Otrzeźwienie.

Każdy, nawet nie politykujący obywatel polski, mieszczanin czy wieśniak, robotnik czy urzędnik, jedynie trochę kraj swój i Odrodzoną Ojczyznę miłu-

jący, przy zestawieniu i porównaniu wypadków z ostatnich 2-ech miesięcy naszego życia politycznego, musi dojść do pewnych i konkretnych wniosków, bar-

Uwagi o uprzemysłowieniu Białej Podlaskiej.*)

Biała Podlaska, ze względu na swe położenie, t. j. bliskość wielkiego węzła kolejowego — Brześć, wązkotorową kolejkę, rzekę Krznię, spławną już od wsi Porośnik do Buga, jako ośrodek kultury czterech powiatów, sąsiedztwo wschodnich terenów Państwa, pozbawionych większych placówek fabrycznych — jest ważnym punktem dla uprzemysłowienia tej bądź co bądź znacznej połaci kraju.

Istniejące zakłady fabryczne jak: fabryka kopyt i gwoździ drewnianych (sztyftów), fabryka narzędzi rolniczych, fabryka marmolady, duży młyn parowy, fabryka nawozów sztucznych i przetworów lnianych są dopiero zapoczątkowaniem przemysłu, który mógłby znacznie się rozszerzyć, gdyby do tego dzieła wzięto się umiejętnie. Do przedsięwzięcia tego potrzeba jednak ludzi energicznych i fachowych, a przede wszystkim odpowiednich kapitałów.

Dość wspomnieć będzie, że dla celów przemysłowych zakupić można w porozumieniu z odnośnymi właścicielami obiektów:

- a) pięćdziesiąt kilka morgów placów, położonych tuż przy linii kolejowej,
- b) pewną przestrzeń lasu, położoną przy kolei z bogatymi pokładami gliny,
- c) czterdzieści morgów przestrzeni, położonej w osadzie młynarskiej, gdzie jest wodospad o dużej sile pędnej.

Dla eksploatacji wymienionych obiektów należy stworzyć konsorcjum, do którego wszedłby przede wszystkim właściciel danego obiektu z kapitałem 40-50% ogólnej wartości nabytych terenów, przy czym właściciel dałby materiał drzewny, potrzebny dla pobudowania budynków i urządzeń fabrycznych.

Tereny, bogate w pokłady gliny,

można wyzyskać, budując dużą cegielnię, naturalnie po uprzednim dokładnym zbadaniu pokładów.

Niezależnie od powyższego, jest do nabycia w sąsiedztwie wspomnianych terenów przestrzeń po wyciętym lesie, która nadawałaby się znakomicie na założenie kolonji robotniczej.

Dla nabycia wspomnianych obiektów, uruchomienia cegielni i turbiny wodnej, potrzebny byłby kapitał nie mniej stu milionów marek; a że właściciel obiektu wszedłby do spółki z połową kapitału, trzeba by zebrać drogą udziałów około 50 do 60 milionów marek.

Biorąc powyższe dane pod uwagę, proponowałbym, by ktoś śmiały i przedsiębiorczy zakrzętał się około poruszonych sprawy, tembardziej, że jest na miejscu i w okolicy wiele osób przybyłych z Ameryki z dość poważnymi kapitałami. Ten „ktoś“ organizując spółkę, otrzymałby tą drogą potrzebny kapitał, przez co dałby możliwość osiągnięcia udziałowcom uczciwych zysków, a zaś pracę i utrzymanie setkom rodzin.

Musimy wszak raz wreszcie wyjść z bagna paskarstwa, lichwy i dążeń do gwałtownego bogacenia się, a wejść na drogę legalnej pracy, dającej podstawy dobrobytu jednostkom i społeczeństwu.

Podlusiak

*) Przypisek Redakcji: Szczegółów, dotyczących obiektów eksploatacyjnych uziela redakcja „Tygodnika“ w godz. urzędowych.

Gdyby ktoś z szan. czytelników pragnął zabrać głos w poruszonych sprawie przez autora „o uprzemysłowieniu Białej“, redakcja „Tygodnika“ chętnie udzieli miejsca w swym piśmie — rzeczowej krytyce.

Z naszego śmietnika.

Nasz magistrat t. j. szkółka,
Co powagi nie rozumie,
Jedna partja tworzy kółko,
Które bawi się jak umie.

Niewzruszone fatum leci
Pożar w gumnie złodziej w chacie
W magistracie zaś są dzieci,
Jak w freblowskim internacie.

Lata „ojciec“ po ulicy,
Zbiera sobie kłos przenicy,
Co uzbiera, Panie tego,
Chce „ten tego“ na radnego.
Piżyc, Kahan już przy boku
Dotrzymują świetnie kroku,
Wszak przysłowie mu powiada,
Kiedy bieda to do żyda.

Więc nasz Pan ojciec uczy dzieci swoje
A ma ich wszystkich 65 procent,
Więc niech ma tytuł za swej pracy znoje,
Niech żyje pewnej brzydkiej „manji“ docent.

Tańcicie tak wszyscy. Jak ja ciągnę sznurek,
Bo inaczej was w złości postawię pod murek
Hejże dziatki, no hej ha,
Róbcie tak jak i ja.

Niewzruszone fatum leci,
Pożar w gumnie złodziej w chacie
W magistracie zaś są dzieci,
Jak w freblowskim internacie.
(muzykę dorobi p. Pietrzycki)

przerobił ze „Szczotka Enski.

Przebieg księgosuszu w czasie od 1—30 czerwca 1922 r.

Perlustracja pogłowia bydła rogatego, zarządzona z powodu wybuchu księgosuszu w powiecie Brzeskim ujawniła w województwie Poleskim oprócz czterech ognisk wykrytych w maju r. b. trzy nowe ogniska zarazy, a mianowicie: dwa w powiecie Brzeskim i jeden w powiecie Kobryńskim.

Ostatni ujawniony wypadek księgosuszu na st. Stradocz powiatu Brzeskiego miał miejsce 12 czerwca 1922 r.: od tego czasu do końca miesiąca nie wykryto nowych ognisk zarazy w województwie Poleskim, mimo

bardzo dokładnych poszukiwań w pow. Brzeskim, Kobryńskim, Prużańskim, Drohiczyńskim i Łumienieckim.

W miejscowościach zapowietrzonych wybito chore i gorączkujące sztuki i całe pozostałe pogłowia bydła przeszczepiono surowicą, opanowując w ten sposób zarazę w województwie Poleskim

5 czerwca ujawniono księgosusz na granicy powiatu Brzeskiego w miasteczku Kodo, powiatu Białskiego, woj. Lubelskiego, gdzie zaraza ta była ukrywana przez miejscową

ludność.

19 czerwca skonstatowano księgosusz w pow. Lubartowskim w kolonji Antoniów w jednej zagrodzie.

Ogniska zarazy w powiecie Białskim i Lubartowskim zlikwidowano, wybijając chore i gorączkujące sztuki i przeprowadzając dezynfekcję zagrod.

W woj. Białostockiem ujawniono księgosusz w folwarku Teclin pow. Wołkowyskiego w stadzie bydła dostawcy wojskowego, który w maju sprowadził to bydło z woj. Poleskiego; zarządzona perlustracja okolicy ujawniła drugie ognisko zarazy we wsi Zahory. W miejscowościach tych księgosusz został opanowany.

W ciągu czerwca księgosusz panował w 11 miejscowościach, 54 zagrodach, gdzie padło 10 sztuk bydła, zabito 34 sztuki, przeszczepiono surowicą 2903 sztuki (P. A. T.)

Migawki.

Miasto, z aeropagiem miejskim na czele — spokojnie spało... Aczkolwiek obowiązkiem nielicznej inteligencji było obudzić je z letargicznego snu przez tworzenie ruchu umysłowego na szerszą skalę, jednak owa grupa ograniczyła dowody swego istnienia do plotkarskich five o'clock'ów, oraz do plotkowania zgoła bez przyczyny.

Spokojniutki sen przerwały nagłe, a brutalnie straszliwe plakaty, wzywające „miłośników sztuki“ na wystawienie „Królowej Przedmieścia“ (miluśki, zresztą, wodewil Krumłowskiego). Za jakieś, prawdopodobnie straszliwe, a przezemnie już zapomniane przewinienie, zesał na mnie P. Bóg, chęć pójścia na owe widowisko. I zaiste, kara była dobrze obmyślana. Bo wyobraźcie sobie: wychodzi na scenę jakieś niesamowite indywiduum,

i zapewnia publiczność, że dziś właśnie, ma chęć śpiewać I pomimo wyrazu niemej grozy na obliczach widzów stwierdza jeszcze raz, że „musi“ — i śpiewa! Ale jak! Publiczności z otwartych ślepi, wykrzywia gębę paniczny strach, włosy (za wyjątkiem głów o wyglądzie księżycy w pełni) zdradzają chęć wzniesienia się, w czem stara się im przeszkodzić niedzielne wypomadowanie, zimny pot spływa po twarzy, słychać trzask załamanych rąk, szczękanie nowych (na niedzielę założonych) garniturów zębów, autorowie śpiewanych melodij kręcą się jak wrzeczona w trumnach i biją pięćmi w wieka, a ów stwór nic — tylko śpiewa! Boże, jak śpiewa! Aż nareszcie (ha, nareszcie!), ów stwór nieszczęsny, usiłuje się uśmiechnąć, co mu się gwałtem nie chce udać, ale za to ogromnie jest podobne do uśmiechania się nieboszczyka do wieka własnej trumny, czyni kilka

nieokreślonych ruchów kończynami (co, znowuż, nieco przypomina wieszanie się) a publiczność domyśla się, że to koniec. Wtedy nastaje wzruszająca chwila, kiedy zebrani „miłośnicy sztuki“ padają sobie w objęcia, a słowa modlitw za umarłych zastępują słowa powinszowań szczęśliwego ocalenia od niechybnej, a straszliwej śmierci. Osobniki zaś o bardziej postronkowatych nerwach, oddawna już wymknęli się z sali, gdzieś gdzie tylko tłuć łbem o mury, co zresztą miało przyczynę i w planach naszej elektrowni, która chcąc w nas wyrobić szósty zmysł, a mianowicie orjentowanie się w ciemnościach — obdarza nas nimi co noc. Oczywiście, że za taką działalność wychowawczą jesteśmy ogromnie, ogromnie wdzięczni.

A specjalnie wdzięczne będą owo pary i parki, które w czasie niedzielnych koncertów, w nieoświetlonych

Bajki — ale Nie-Krasickiego.

Był raz zamożny kmiotek, który kupił tysiąc „milionówek”,
 Był raz bogaty panicz, który nie zdał egzaminu,
 Był raz robotnik, który nigdy nie strajkował,
 Był raz policjant, którego zeznaniem w sądzie nie uwierzono,
 Był raz młody żydek, który nie pragnął zostać Rotszyldem.
 Był raz żołnierz, który chwalił sobie służbę.
 Był raz oficer, który nie popełnił nadużycia.
 Był raz burmistrz, który dobrowolnie ustąpił,
 Był raz minister, który nie wstydził się własnych rozporządzeń,
 Był raz komisarz wyborczy, który nie „robił” wyborów,
 Był raz en-pe-er owiec, który nie szedł w „ogonie” p. p. s.
 Był raz restaurator, który dawał zdrowe obiady,
 Był raz dostawca, który nie proponował ławówki.

Była raz młoda wdówka, która nie chciała powtórnie wyjść za mąż,
 Była raz „panienka z okienka” która nie tęskniła do własnego „Kominka”,
 Był wreszcie redaktor, który zawsze pisywał „własne” artykuły.
 Wszystko to być może, lecz ja między bajki włożę.
 P. R.

K a c i k.**Zrafne.**

W swojej dobroci daj nau, Panie rząd taki jaki nam potrzeba.
 Wiem, że jest trudne to zadanie, lecz nie przekracza siły nieba.
 Fachowców bardzo zebrać trudno, (nieuków za to łatwiej znacznie),
 a więc o Panie, choć „na brudno”, niech jakikolwiek rząd się zacznie.
 Gdy zyska większość czytelników.

wtedy stworzymy rząd „na czytało”.
 Lecz nim ten arcy-cud się stanie, weźniemy jeszcze „arcylaude”.

(Ilustr. Kur. Codz.)

U dentysty.

„Jeżeli plombowanie, będzie dla Pana bolesne, to nie moja w tem wina lecz pańskich nerwów”,
 „A jeżeli ja z bólu uderzę pana pięścią w nos, to zaskarż pan nie mnie, lecz mój ząb”.

Szczutek:

Omyłki zecerskie wśród ogłoszeń:

- I. Do sprzedania osioł, z zaprzęgiem i wózkiem, włada bardzo biegle językiem francuskim.
- II. Do sprzedaży konik, znanej w kraju rasy, uczy, daje lekcje aż do 8-ej klasy.
- III. Ożeni się wdowiec, dwa tysiące renty, mordę ma w kagańcu a ogon obcięty.

Eński

BAZAR UNIWERSALNY Podlaskiego Domu Handlowego

ul. Reformacka № 6.

Poleca bogato zaopatrzony Swój dział towarów Kolonjalno-Spożywczych

Konserwy jarzynowe i owocowe oraz rybne, Marmelada pomidorowa, sardynki francuskie w wielkim wyborze, śliwki rumuńskie, figi łańcuchowe, migdały słodkie jakoteż i gorzkie, żelatyna biała i czerwona, cukier kryształ grubszy, pierniki toruńskie t. z. „Katarzynki”, kakao Holenderskie; herbata Cejlońska oryginalna, herbata Chińska, cynamon, goździki, galki muszkatułowe, wanilja i t. p. i t. d.

W dziale włóknistym:

materiały garniturowe, sukna, korthy, kowerkoty, wełny, bostony, bostonety, caji, flanele, płótno, pończochy, skarpetki i t. d. i t. p. w wielkim wyborze.

Sklepom i Kooperatywom ustępstwa.

Dogodne warunki kupna.

KREDYT!**KREDYT!****KREDYT!**

Uwaga: Celem wygodzenia P. T. stałej naszej klienteli wprowadzamy system książeczkowy, regulujący rachunki za pobrany towar w końcu każdego miesiąca.

Niech nikt nie traci sposobności korzystnego kupna.

HOTEL „POLSKI”

i RESTAURACJA

S. OKUŁY

w Białej Podlaskiej; Rynek 24

Pierwszorzędna Kuchnia

Najprzedniejsze trunki

Firma egzystuje od 1910 roku.

UWAGA!

Pewno przedsiębiorstwo reflektuje na zakup większej partji glinki t. zw. tonu, używanego w przemyśle garncarskim i farsbiarskim. Ładunki wagonowe. Oferty szczegółowe nadsyłać do
 Redakcji „Tygodnika Podlaskiego”

Kierownik sklepu

z kaucją od 1.000.000. mk. pol. oprocentowaną w stosunku 35% rocznie, na dobrą pensję i procenty od obrotu poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia. Bliższe warunki i wyjaśnienia otrzymać można w Redakcji „Tygodnika” w godzinach urzędowych.

Okręgi wyborcze do Sejmu.

№ okręgu	POWIATY:	Ilość mand.
1.	Miasto stol. Warszawa	14
2.	Warszawa pow., Radzymin, Mińsk	5
3.	Siedlce, Sokółów, Węgrów	4
4.	Ostrów, Bielsk, Wysokie Mazowieckie, Białowieża	4
5.	Białystok, Sokółka, Wołkowysk	6
6.	Grodno, Suwałki, Sejny, Augustów	4
7.	Łomża, Kolno, Ostrołęka, Szczucin	4
8.	Ciechanów, Mława, Pultusk, Przasnysz, Maków	5
9.	Płock, Sierpe, Rypin, Płońsk	5
10.	Włocławek, Nieszawa, Lipno	5
11.	Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew	5
12.	Blonie (Grodzisk), Skierniewice, Rawa, Grojec	7
13.	Łódź miasto	6
14.	Łódź pow., Łask, Sieradz	6
15.	Konin, Koło, Słupca, Łęczyca	6
16.	Kalisz, Turek, Wieluń	7
17.	Częstochowa, Radomsk	6
18.	Piotrków, Brzeziny	5
19.	Ładom, Koński, Opoczno	7
20.	Kielce, Jędrzejów, Włoszczowa	5
21.	Będzin,	6
22.	Sandomierz, Stojnica, Pińczów	5
23.	Itza (Wierzbnik), Kozienice, Opatów	6
24.	Łuków, Garwolin, Puławy	6
25.	Biała Podlaska , Radzyń, Konstantynów, Włodawa	4
26.	Lublin, Chełm, Lubartów	6
27.	Zamość, Bilgoraj, Tomaszów	5
28.	Krasnystaw, Hrubieszów, Jankw	5
29.	Tczew, Starogard, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck	5
30.	Grudziądz, miasto i pow., Świecie, Tuchola, Chojnice, Sępólno	4
31.	Toruń miasto i pow., Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdów	5
32.	Bydgoszcz miasto i pow., Inowrocław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Żniź	6
33.	Gnieźno, Mogilno, Środa, Witkowo, Węgrowiec, Oborniki	7
34.	Poznań miasto	4
35.	Poznań wschód i zach., Śrem, Kościan, Leszno, Rawicz	4
36.	Szamotuły, Czarnków, Chodzież, Międzybóże, Nowotomysk, Grodzisk, Wolsztyn, Śmigiel	5
37.	Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń	6
38.	Huta Król, Świętobłocice, Lubli-	
39.	niec, Tarnowskie Góry	5
40.	Katowice miasto i pow., Ruda	5
41.	Cieszyn, Bielsk miasto i pow., Pszczyna, Rybnik, Raciborz	7
42.	Kraków miasto	4
43.	Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów	8
44.	Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa	7
45.	Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka	6
46.	Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grzybów, Gorlice	7
47.	Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg	6
48.	Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko	7
49.	Przemysk, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno	6
50.	Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek	6
51.	Lwów miasto	4
52.	Lwów pow., Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów	7
53.	Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kalusz	6
54.	Staniławów, Tlumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Kołomyja, Horodeńka, Śniatyn, Kosów, Peczeniżyn	9
55.	Tarnopol, Zbaraz, Trembowla, Skalat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki	10
56.	Ziociwów, Zborów, Kamionka Strumilowa, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemysłany, Rohatyn, Zydaczów, Brzeżany	9
57.	Kowel, Lubomla, Włodzimierz Wołyński, Horochów	5
58.	Łuck, Równo	6
59.	Krzemień, Dubno, Ostróg	5
60.	Brześć nad Bugiem, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamiń Kaszyski	5
61.	Pińsk, Luniniec, Sarny	5
62.	Nowogródek, Stalbe, Nieśwież, Baranowicze, Slonim	6
63.	Lida, Oszmiana, Wołożyn, Wilejka	7
64.	Wilno miasto i pow., Troki wraz z pasem neutralnym	5
65.	Święciany, Brasław, Dunajewicze, Dzisna	6
Ogółem mandatów		372

Okręgi wyborcze do Senatu.

Art. 6 Ordynacji wyborczej do Senatu wniem brzmieć:

1. Wymienione poniżej okręgi wyborcze wybierają senatorów:	
Województwo Pomorskie	3
„ Poznańskie	7
„ Śląskie	4

„ Krakowskie	7
„ Lwowskie	9
„ Stanisławowskie	4
„ Tarnopolskie	5
„ Wołyńskie	4
„ Lubelskie	7
„ Kieleckie	9

Kronika.

Od Redakcji:

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelniczek i Czytelników, że Redakcja ze względu na bezpartyjny charakter „Tygodnika” przyjmuje wszelkie artykuły, o ile są utrzymane w tonie umiarkowanym i posiadają wartość wewnętrzną co do treści oraz zewnętrzną co do formy.

O współpracę zatem gorąco upraszamy, zaznaczając, że rękopisy zwracane nie będą.

Z rozwoju.

Organizujący się w Białej Podl. oddział warszawskiego T-wa „Rozwój” w żaden sposób nie może się zorganizować. Zapoczątkowana szumnie w tym kierunku akcja jeszcze w maju b. r., ograniczyła się do wybrania tymczasowego Zarządu, który wskutek niesnasek w swem łonie oraz opieszałości poszczególnych członków Zarządu, nie zdołała doprowadzić do końca zamierzonej akcji t. j. do wybrania stałego i energicznego a świadomego celów — Zarządu i wejścia na drogę prawidłowej pracy. Ale nie tylko należy winić zarząd, winni są przedewszystkiem sami członkowie, którzy się zapisali na członków a na ogólne zebrania czy posiedzenia wcale się nie zjawiają. Ospalność, inercja, lenistwo i brak zainteresowania się żywotnymi sprawami ogólnymi i lokalnymi — to przecież znane ogólnie wady małomiasteczkowej kultury, która poza zawodowo uprawianem pijaństwem, karciarstwem i plukowaniem innych „sportów” nie uprawia. P. R.

Match foot-ballowy.

Na dzień 30 z. m. został zapowiedziany match piłki nożnej pomiędzy drużyną 9 p. strzelców, a I drużyną 4 p. p. Leg., lecz, z nieznanych nam przyczyn, drużyna 9 p. strz. nie stawiła się na boisku. Wobec powyższego, organizatorzy, nie chcąc zawieść zgromadzonej publiczności urządzili match pomiędzy I i II drużyną 4 p. p. Leg. Rozgrywki przyniosły wynik 5:3 na korzyść I drużyny. Na podkreślenie zasługuje w szczególności, pełna zimnej krwi i wysoko rozwiniętej techniki gra bramkarza II drużyny. Bramkarz ów został jedynie na czas gry przeniesiony z drużyny I-ej do II-ej.

„ Łódzkie	8
„ Warszawa	7
M. st. Warszawa	3
Województwo Białostockie	4
„ Poleskie	3
„ Nowogródzkie	3
„ Wileńskie	3
Razem	90

parku, mają doskonałą możliwość wykorzystania owych elektrycznych dobrodziejstw.

To też ostatniej niedzieli było w parku tłumno — nie ze względu na cudownie wykonywane przez orkiestrę 30 p. a. p. wyjątki z oper i operetek, lecz ze względu, raczej, na ową przychylność elekrowni.

A za wspomniane koncerty D-twu 30-go p. a. p. należy się wdzięczność, jak również za urządzone, w ubiegły czwartek, o nader sympatycznym nastroju — święto pułkowe.

Ale to jeszcze nie wszystkie atrakcje...

Zaglądam na miejski skwer. Tu trzeba mi słów wielkich, zwrotów jędrnych, alegoryi niezrównanych, aby wyrazić to, czego tam byłem świadkiem. Na trawie, na alejach, na drzewach baraszkują młode żydłaczki, czyniąc wrzask niesamowity. Patrzącym na te niewinne, ale straszliwie

brudne latorośle, tu i owdzie siedzącym, starym a wzruszonym ojcom i matkom rodu ciekną łzy, płynie ślina z otwartych gęb, do których ciekawie, a chciwie zaglądną straszliwie „orle” nosy, doszukując się prawdopodobnie dawno zaginionych zębów. Wzruszające, wzruszające.. Biblijna Jerolim.

I ja, wzruszony, ocierając sobie łzy chusteczką, a przy tej sposobności dyskretnie zatykając nos — po, zgoła, niezgłębionych wybojach bruku, zlekka tylko nadłamując, a w szczęśliwszych wypadkach nadkręcając, nogi — umygam! Umygam za miasto w nadziei, że tam — nie przytrafi mi się nic złego. Ale nieszczęście chciało, że umykałem właśnie brzeską szosą i tutaj pomimo wszelkich znanych mi, a skutecznych zaklęć, solennych przyrzeczeń, pokazywania dowodów osobistych dobitnie stwierdzających, że nie mam nic a nie wspólnego zo

sportem — pakują mi bilet w rękę, a ja trwożnie przemykając się po podmurze, klnąc w duchu na czem świat stoi, szatański wymysł o całkiem niewinnej nazwie piłki nożnej, dostaję się przed mur utworzony z pleców. Tutaj, przekonawszy się, że żebra mam w komplecie, zadzieram głowę do góry, wspinam się na palce, z narażeniem życia wykręcam szyję i wydłużwszy w ten sposób swą postać, mam możliwość oglądania, jak drużyna 4-go p. Leg. strzela 6 bramek uzurpatorskiej reprezentacji miasta. Jest to zwycięstwo poprzedzone „pogromem” drużyny „Makkabi” wyrażonym w 23-ch bramkach.

Aby tylko z tego, bezkrwawego zresztą, pogromu młodych żydłaczków, nie uczyniono skandalu politycznego i nie sprowadzono nam znowuż jakowegoś Morgentau'owskiego misjonarza.

George Staiffe.